

Marcin Trybulec

Niewspółmierność i konflikt **Odpowiedź na uwagi Anny Jedynak**

Wdzięczny jestem Annie Jedynak za poświęcony na lekturę mojego tekstu czas oraz cenne uwagi dotyczące warsztatu filozoficznego. Czuję się zobowiązany odpowiedzieć przynajmniej na niektóre z nich. Postaram się wyjaśnić pewne kluczowe sformułowania, które mogły wydać się niejasne, oraz wskazać, w jakich punktach moim zdaniem nasze stanowiska się rozchodzą.

Wynikiem rozważań prowadzonych w zamieszczonym wyżej artykule jest stwierdzenie, że zastosowanie kategorii niewspółmierności do interpretacji relatywizmu językowego prowadzi do wniosku, iż stanowisko to nie stanowi wsparcia dla wartościującej tezy relatywizmu epistemologicznego. Relatywizm językowy ostatecznie sprowadza się do tezy, iż językowe obrazy świata stanowią równie dobre narzędzia dla realizacji partykularnych celów wspólnoty językowej. Stwierdzenie to nie stanowi wsparcia dla wartościującej tezy relatywizmu epistemologicznego, ponieważ nie ma w nim miejsca dla kategorii prawdziwości, kluczowego dla tego stanowiska (zdefiniowanego w artykule). Celem artykułu było zreferowanie drogi wiodącej do powyższego wniosku. Odbyło się to poprzez wskazanie trzech wyróżnionych przez Kazimierza Jodkowskiego typów niewspółmierności (niewspółmierności językowej, niewspółmierności doświadczenia i niewspółmierności ontologicznej)¹ i wskazanie, że w kontekście niewspółmierności ontologicznej nie może być mowy o pojęciu prawdziwości.

Profesor A. Jedynak zwraca uwagę, iż sam problem artykułu jest źle sformułowany. Stwierdza, że nie należy mówić o zastosowaniu pojęcia niewspółmierności do

¹ Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, Lublin 1990, Wydawnictwo UMCS, s. 317-319, 367-370.

interpretacji relatywizmu językowego, ponieważ pojęcie to stanowi integralny składnik stanowiska relatywizmu językowego. Wydaje się jednak, że nie eliminuje to problemu różnych znaczeń kategorii niewspółmierności i związanych z tymi znaczeniami różnic w interpretacji relatywizmu językowego, a to właśnie zagadnienie było centralnym tematem artykułu. Ponadto, Whorf używając terminu „niewspółmierność” nie definiował go w sposób ścisły, dlatego też istotne wydaje się prześledzenie tego, do jakich konsekwencji prowadzi używanie różnych znaczeń terminu „niewspółmierność” w dyskusji nad relatywizmem językowym.

Pani profesor pisze dalej, iż pewne uproszczenia obecne w tekście mogą „prowadzić do błędnego wrażenia, że niewspółmierność języków jest czymś mocniejszym od nieprzekładalności”. Powyższe stwierdzenie jest jednym z kluczowych zagadnień, co do których istnieje niezgoda między mną a prof. Jedynak. Pogląd, iż niewspółmierność nie jest „czymś mocniejszym od nieprzekładalności” rozumiem w ten sposób, że zawsze tam, gdzie mamy do czynienia z nieprzekładalnością pojawia się problem niewspółmierności. Podstawowa różnica między prezentowaną przeze mnie argumentacją a stanowiskiem prof. Jedynak leży właśnie w rozumieniu pojęcia niewspółmierności. Jeśli nieprzekładalność rozumiana jest zgodnie z tezą Quine’a o niezdeterminowaniu przekładu, to niewspółmierność stanowi szczególnie przypadek nieprzekładalności. Innymi słowy, nie każdy rodzaj nieprzekładalności prowadzi do niewspółmierności. Wydaje się zatem, że problem tkwi w odmiennym rozumieniu kategorii niewspółmierności.

Zgadzam się z prof. Jedynak, że niewspółmierność orzekana jest o teoriach, systemach przekonań, a nieprzekładalność o językach. Pisząc o językach niewspółmiernych miałem na myśli powstałe na gruncie tych języków niewspółmierne światopoglądy, czyli językowe obrazy świata. Nie w tym jednak leży różnica między naszymi stanowiskami. A. Jedynak określa niewspółmierność jako pochodną odmienności znaczeniowej² i pisze, że „teorie niewspółmierne (...) odnoszą się do podobnych zjawisk, a ponieważ operują odmiennymi pojęciami, są nieprzekładalne”.³ Przykładem takiego podobieństwa zjawisk mogą być procedury pomiarowe służące określeniu masy ciała na gruncie fizyki klasycznej i relatywistycznej. Na czym jednak ma polegać wspomniane podobieństwo zjawisk w przypadku odniesienia terminu „flogiston” w chemii XVII-wiecznej i współczesnej, jeśli chemia współczesna wyklucza jego istnienie? Wydaje się, że przynajmniej niektóre twierdzenia niewspółmiernych teorii nie mogą odnosić się do podobnych zjawisk. Powodem niemożliwości mówienia o flogistonie na gruncie współczesnej chemii jest właśnie odmienna ontologia.

Przyjęte w artykule rozumienie niewspółmierności odnosi się do sugestii zawartych w nowszych pracach Kuhna, gdzie stwierdza on, że kategoria znaczenia może

² Por. A. Jedynak, *O relatywizmie językowym*, „Filozofia Nauki” R. XI 2003 nr 3-4(43-44), s. 26.

³ A. Jedynak, *O relatywizmie językowym raz jeszcze* (w niniejszym numerze „Filozofii Nauki”, s. 122).

nie być odpowiednia dla analizowania problematyki niewspółmierności. Według Kuhna przyczyną tej sytuacji jest trudność rozróżnienia między terminami, które ulegają zmianie znaczeniowej, oraz tymi, które zachowują znaczenie. Odwołanie się do płaszczyzny znaczeniowej może uniemożliwić sformułowanie tezy o lokalnej niewspółmierności.⁴ Niewspółmierność występuje w momencie, kiedy interpretator nie tylko nie znajduje w swoim języku właściwych słów dla wyrażenia interpretowanego terminu, ale dodatkowo utworzenie takich słów nie jest możliwe. Przyczyną tego stanu rzeczy jest poznawanie nowych cech rzeczywistości, dla których nie ma właściwych słów w języku interpretatora. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, dlaczego istnieją sytuacje, w których utworzenie właściwych słów nie jest możliwe? Przecież podczas uprawiania nauki normalnej poznawane są nowe cechy rzeczywistości, dla których znajduje się właściwe terminy i o żadnej niewspółmierności nie może być mowy. Niemożność utworzenia właściwego słowa jest uwarunkowana taką różnicą w zakładanych ontologiach, że jedna ontologia wyklucza drugą.⁵ Klasycznym przykładem owej zmienności ontologicznej jest przejście od fizyki operującej kategorią eteru do fizyki relatywistycznej. Jak pisze Jodkowski:

Wydaje się, że tylko odwołanie się do zmienności ontologicznej może uzasadnić wiele tez Kuhna na temat niewspółmierności, także na temat jej aspektu językowego. (...) Zmienność ontologiczna jest najbardziej niedostrzeganym przez krytyków rodzajem zmienności. Niewielu z nich w ogóle wyróżnia ten rodzaj.⁶

W artykule, odwołując się do przykładów różnej strukturalizacji czasu, przyjąłem, że ontologie zakładane przez języki Hopi i SAE pozostają do siebie właśnie w stosunku wykluczania. Powstaje oczywiście pytanie, co oznacza tu termin wykluczanie? Zgodnie z sugestiami A. Jedynek nie chodzi o sprzeczność w sensie logicznym. Faktycznie, zagadnienie wykluczania czy konfliktu zakładanych przez język ontologii jest tematem bardzo obszernym i nie zostało w artykule wystarczająco opracowane. Kwestia, jaki rodzaj konfliktu między zakładanymi metafizykami ma miejsce, mogłaby stać się tematem kolejnego artykułu.

⁴ Por. T. Kuhn, *Współmierność, porównywalność, komunikowalność*, [w:] *Droga po strukturze*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2003, Wydawnictwo Sic!, s. 35-56.

⁵ Por. K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych...*, s. 363-367.

⁶ Tamże, s. 367, 373.